

Kolebka rodu Żółkiewskich i Sobieskich, niegdyś znaczne miasto potężnej Polski, pomna tyłu świętych zwycięstw i sławy, uczestniczka doli i niedoli wielkiego bohatera z pod Wiednia, Żółkiew dzisiaj w przykrym znajduje się stanie.

Kto by pomyślał, wjeżdżając dzisiaj do uroczego grodu, że to niegdyś miasto bogate, ozdobne, rezydencya królewska, że tu decydowano niejednokrotnie o losach Rzeczypospolitej, że tu w zamku król w otoczeniu senatorów odbywał ważne narady wojenne, że tu gościli monarchowie obcych narodów, że tu niegdyś było gwarno i ludno, że po ulicach uwijał się zacięci dostojnicy świeccy i duchowni, że tu wrzało życie państwa w całej pełni?...

Stapając po ulicach dzisiejszej Żółkwi, przywodziś sobie na pamięć te wielkie postacie naszej historii, przypominasz dni krwi i chwały...

Dziś wszystko znikło...

A gdy zajdziesz na podwórzec zamkowy, to zobaczysz tylko resztki wulących się, wspinających niegdyś renesansowych kolumn, zobaczysz pustkę, uderzy cię martwozaprzętki baszt łada dzień runą, dach od strony ogrodów podziurawiony, przeznaczony na zupełną zagładę.

Mimowoli pytasz sam siebie: ażaliż to nie ma już nikogo, komu zależałoby na podźwignięciu tych nieszczęśliwych resztek, kto by podał rękę tym nieszczęśliwym rozbitkom?...

Czyż z Rzeczpospolitą mają runąć razem dawne pomniki jej sławy? Gdzież jesteście dumni dziedzice, gdzież wasze hufce? Zbudźcie się!...

Żółkiew, miasto powiatowe w Galicyi²⁾, pod 50°4' półn. szer. a 41°36' wsch. długości od P., 28 km. na półn.-zach. od Lwowa. Na wschód i połud.-wsch. leży Sopotyn, na połud. Skwarzawa, na zach. Glińsko, na półn.-zach. Winniki. Przez miasto płynie rzeka Świnia, dopływ Raby. Obszar miasta wynosi 2-445 ha. Przed dziesięciu przeszło laty było 795 dom., 7,143 miesz. (1919 gr.-kat., 1,430 rzym.-kat., 3785 Żydów, 11 innych wyznań, 5,120 Polaków, 1,464 Rusinów, 504 Niemców, 3 innej narodowości). Parafia rzymsko-katolicka, ufundowana przez Stanisława Żółkiewskiego, kancleza i hetmana w. kor., aktem z dnia 12 sierpnia 1620 r., obejmuje następujące miejscowo-

ści: Bojaniec, Derewnię, Fujnę, Krechowską, Glińsko, Hucisko Krechowskie, Krechów, Kulawą, Kunin, Lipinę, Lubellę, Macoszyn, Majdan, Polany, Mokrotyn, Opiłtyną, Rudę Krechowską, Skwarzawę Nową, Skwarzawę Starą, Sopotyn, Turynkę, Wiązową, Winniki, Wołę Wysocką i Zameczek. Kościół farny był kolegiatą, której proboszcz miał utrzymywać 6 wikarych, 2 mansjonarzy, bakałarza, nauczyciela szkoły parafialnej, organistę i kantorów.

W miejscu, gdzie dziś leży miasto Żółkiew, była dawniej wieś Winniki, zamieszkała przez ludność polską i ruską. Już w r. 1545 wzniesiono w Winnikach skromny kościółek, fundacyą Andrzeja Wysockiego, podówczas dziedzica tej ziemi. Winniki rozpościerały się nad rzeczką Świnia i pięknem jeziorem. Około 1550 r. Andrzej Wysocki, w podeszłym już wieku, oddaje na własność Winniki, Sopotyn, Macoszyn, Glińsko, Wołę, Myśmienicę i inne przyjacielowi swemu Stanisławowi Żółkiewskiemu, wojewodzie bełzkiemu. Od tego czasu byli Żółkiewscy, prócz Turynki w ziemi lwowskiej, wydzielonej im z dóbr królewskich, panami tej majątności, a dobra ich rozciągały się aż do Mierzwy, Mokrotyna, Kościejowa i Zarudziec.

Ożeniony z Reginą z Herburtów 1590 roku Stanisław Żółkiewski zajął się zagospodarowaniem nowych posiadłości. Szczęście mu sprzyjało a w pracy pomagała mu cnotliwa małżonka. Wielki rycerz umiał pogodzić obowiązki gospodarza z trudami wojny. Po bitwie pod Byczyną Zygmunt III mianował Żółkiewskiego starostą hrubieszowskim, a wkrótce potem ofiarował mu buławę hetmańską.

Nadszedł rok 1594 a z nim pożoga wojenna, wniecona przez Tatarów, ogarnęła i Winniki. Zuchwały Tatar, zniszczywszy doszczętnie wieś Myśmienicę, w okolicy dzisiejszego Glińska, napadł na Winniki, spalił i zabrał co się dało. Wtedy to prawdopodobnie spłonęły dwa kościoły drewniane, fundowane przez Wysockich, jeden pod wezwaniem Św. Trójcy, gdzie obecnie znajduje się szpital wojskowy, drugi pod wezwaniem Matki Boskiej, obecnie klasztor oo. dominikanów.

Stanisław Żółkiewski zaprzagnął teraz zabezpieczyć mieszkańców przed możliwymi przyszłymi napadami i w tym celu postanowił zamienić Winniki na miasto warowne, obwiedzione murem, opasane wałami i palisadami. W ro-

²⁾ Zob. Słownik Geograficzny.

ku 1595 rozpoczęło energicznie pracę. Mimo, że już rok następnego, 1596, hetman musiał wyruszyć na nową wyprawę przeciw Kozakom, przecież budowa trwała dalej pod okiem jego małżonki, Reginy. Rosły mury, których szczątki jeszcze po dziś dzień się zachowały, powstawały piękne, kamienne budowle. Po zwycięstwie nad wojskami Nalewajki wraca hetman do ukochanego swego grodu i tu każe jeńcom tatarskim, tureckim i kozackim usypać duże wzgórze, a na niem wznosi wspaniałą świątynię, która do dziś dnia zdobi miasto.

Kościół w Żółtkwi budowany jest w stylu włoskim, w kształcie trzynża, którego ramiona zdobią dwie kaplice: Matki Boskiej i św. Anny. Na zewnątrz na górnych gzymsach widać orły polskie, naokoto zaś rzeźby, przedstawiające rycerstwo polskie. Budowa kościoła ukończoną została 1620 roku.

Kiedy powstał zamek, trudno bliżej oznaczyć; prawdopodobnie stanął on już w XVI w. Wzniesiony nad brzegami rzeki Świni zamek zyskał bardzo jako forteca. Kształt ogólnego obwarowania nie był regularny, nie zdradzał też uniejętności sztuki inżynierskiej. Zda się, że Żółkiewski liczył się z budynkami już istniejącymi, a obwarowanie prowadził dość pośpiesznie. Do miasta prowadziły cztery gościńce i cztery bramy, z których dwie dochowały się jeszcze w dobrym stosunkowo stanie: brama zwierzyńska w kształcie haszty wychodziła na południe w stronę ogrodu, zwanego zwierzyniec, sklepienie posiada krzyżowe, rzut poziomy kwadratowy — i brama glińska. Dochował się przy niej olbrzymi fañcuch do zamykania ulic a na wierzchu zdobią ją trzy hełmy, a raczej przyłbice wykute z kamienia. Brama lwowska i brama żydowska, czyli turyniecka, znikły dzisiaj bez śladu.

Dnia 21 lutego 1603 roku Zygmunt III nadał miastu Żółtkwi osobny przywilej, na mocy którego mieszczanie mieli zupełną wolność rządzenia się według prawa magdeburskiego, mogli odbywać w pewnych dniach targi i jarmarki, wolni byli od wszelkich cel na Litwie i w Polsce, wolno im było budować. Dzięki takiemu przywilejowi miasto mogło się szybko i pomyślnie rozwijać. Pierwszym wójtem 1603 r. był Paweł Szczęśliwy, rajcami Paweł Stacherowicz i Wawrzyniec Niemczyk. Odąd corocznie wybierano wójta i czterech rajców.

Troskliwość Żółkiewskiego o miasto nie ustaje bynajmniej, owszem wciąż wzrasta. Jakoż

w roku 1612, dnia 21 czerwca, hetman wydaje akt fundacyjny na wzniesienie cerkwi ruskiej pod wezwaniem Narodzenia Pańskiego (gdzie obecnie cerkiew oo. bazylianów). W akcie tym postanawia, ilu ma być duchownych, ile służyć kościelnej, w jaki sposób ma się odprawiać pogrzeby, jak dzwonić i t. p. W urzędzie miejskim zastrzega dla Rusinów równe prawa radzieckie.

W latach 1612 — 1618 osiedlają się w Żółtkwi Ormianie, którzy, trudniąc się przemysłem i handlem, przyczyniają się tem samem do wzbogacenia miasta. Żydom w tym czasie pozwolono wznosić bożnice.

Miasto poczyną się rozwijać coraz swietniej; kwitnie przemysł i handel, rzemieślnicy łączą się w cechy, mają swoje prawa i przywileje. Każdy wie, jakie na nim ciężką obowiązką, ale też cieszy się zarobem swobodą, nadaną przez mądrego hetmana.

Nadszedł rok 1620 a z nim śmierć bohatera jednego z najdzielniejszych synów, jakich polska ziemia w tym czasie wydała. Zginął Stanisław Żółkiewski na pobojowisku, zginął, jak przystało na dzielnego i walecznego bohatera, padł na polu chwały. Tylko 1½ mili oddzielało go od granic Polski. Mógł uciec z życiem ten bardziej, że towarzysze broni podawali mu konia, aby się ratował ucieczką. Wybrał jednak śmierć bohaterską.

Pod koniec listopada 1620 r. żona s. p. hetmana Regina Żółkiewska, sprowadziła do Żółtkwi te drogie szczątki, by złożyć je w podziemiach kolegiaty. Płacz poddanych i najbliższych łączył się z łuciem dzwonów, nastrojąc wszystkich do gorącej modlitwy za duszę hetmana. Nad trumną przemówił Jakób Sobieski.





Dnia 1 czerwca 1621 r. Regina Zółkiewska zapisała kolegiacie w Zółkwi jeden z folwarków, położonych na gruntach zółkiewskich, z obowiązkiem odprawiania co piątek nabożeństwa żałobnego za duszę hetmana i wszystkich towarzyszy razem z nim poległych pod Cecorą.

Praca nad obwarowaniem miasta, rozpoczęta przez hetmana, postępowała wciąż naprzód, aż wreszcie ukończyła ją wdowa po wielkim hetmanie w roku 1621. Cztery potężne, zawozone mosty prowadziły do miasta, cztery wspaniałe bramy: glińska, lwowska, zwierzyńska i żydowska zamykały wejścia do twierdzy. Jakoż wkrótce po ukończeniu robót 1621 roku, napadli na miasto Tatarzy, ale dzięki energicznej obronie zostali odparci.

W roku 1622 miasto zajaśniało radością. Oto w tym roku powrócił z niewoli tatarskiej Jan Zółkiewski, syn hetmana, i w tym też czasie król Zygmunt III, w powrocie ze Lwowa do Warszawy, zatrzymał się w zamku zółkiewskim przez kilka dni.

Niedługo atoli trwało to szczęście z oglądania prawego dziedzica, bo najpierw nawiedziła miasto straszna epidemia (1622—1625), czyniąc okropne spustoszenie wśród mieszkańców, a potem (1625) zmarł Jan Zółkiewski wskutek ran odniesionych pod Cecorą.

Ciało syna spoczęło obok ojca w podziemiach kolegiaty pod wielkim ołtarzem, a w rok później zamknęła oczy Regina Zółkiewska, po życie pełnem cnót i cierpień. I po raz trzeci

przemawiał nad grobem, świeżo otwartym, Jakób Sobieski. Mówił, rzewnie i przejmująco: „Ledwie trzeci rok minął a trzeci już pogrzeb odprawujemy. Złożyliśmy tu na wieczne odpoczywanie ojca i syna, a teraz oddawamy do małżonka żonę a dla syna matkę”.

Przez córkę Stanisława Zółkiewskiego Zofię, żonę Jana Daniłowicza, wojewodę ruskiego, Zółkiew w roku 1625 przeszła w ręce Daniłowiczów.

Pod nowymi rządami miasto poczęło powoli wracać do dawnego stanu, poczęło wznosić w bogactwa i ostatecznie stało się silną twierdzą.

Dnia 1 marca 1627 r. Zofia Daniłowiczowa ufundowała szpital św. Łazarza na przedmieściu lwowskim, przeznaczając na ten cel 1000 zlp. Roczny dochód z kapitału, duży ogród za bramą lwowską, wolny wyręb drzewa, oraz inne darowizny wystarczyły na potrzeby szpitala. Akt fundacyjny kościoła został uzupełniony 1631 r. przez dodanie jednego kaznodziici, którego obowiązkiem było głoszenie kazań we wszystkich niedziela i święta.

Przez 12 lat Zółkiew zażywała mądrych rządów Daniłowiczów, poczem przeszła w ręce Sobieskich. Córka Teofila 1627 r. wniosła dobra zółkiewskie w dom Jakóba Sobieskiego tytułem posagu. Tym sposobem Zółkiew, Złoczów i Olesko tworzyły olbrzymi klucz majętności Sobieskich.

Dnia 17 sierpnia 1629 r. przyszedł na świat Jan Sobieski. Dziwne znaki na niebie i na zie-

mi towarzyszyły jego urodzeniu. Ciężkie chmury i błyskawice z częstymi piorunami przeciągały wówczas nad Oleskiem, jakby chciały przepowiedzieć, czym będzie to dziecię dla wrogów, jakby zwiastowały ten przyszły piorun w ręku Boga na zuchwałę pohańce.

Przy chrzcie w Olesku miała pęknąć marmurowa płyta stołowa, na której złożono dziecię.

Od roku 1631 Zofia Daniłowiczowa stale przebywała na zamku żółkiewskim, troszcząc się żywo sprawami grodu.

Gdy w roku 1634 śmierć przecięła pasmo jej życia, syn Stanisław złożył jej ciało w podziemiach kolegiaty.

Dziedzicem Żółkwi po śmierci Zofii stał się Stanisław Daniłowicz, gdyż siostra jego Teofila prześadywała częściej w Złoczowie i Olesku. Lecz i jemu nie było dane opiekować się długo ukochaną Żółkwią. W roku 1636 poległ w walce z Tatarami na stepach Ukrainy. Ciało drogo okupione sprowadzono do Polski i złożono obok prochów Stanisława Żółkiewskiego.

Z chwilą śmierci Stanisława Daniłowicza Żółkiew stała się własnością Sobieskich, wniesiona w dom ten przez Teofilę Daniłowiczównę 1637 r. Dzięki nowym dziedzicom Żółkiew stała odrazu w rzędzie pierwszorzędných miast polskich, jako siedziba rodu królewskiego.

Jakób Sobieski, mąż cnót niezwykłych, tro-

szył się bardzo o miasto. Przemysł i handel oraz rękodzielnictwo poczęły szybko wzrastać, jakkolwiek niebrak było i pewnych przeszkód w dążeniu do rozwoju ekonomicznego miasta. Jednym z takich czynników było trzęsienie ziemi, które dnia 1 lutego 1637 r. nawiedziło miasto. Drugą ważną przeszkodą był napad Tatarów 1639 r., którzy zniszczyli nie tylko sąsiednie wioski ale i samą Żółkiew.

Dopiero rok 1642 przynosi mieszanom dużo dobrego. Oto w tym czasie za staraniem Jakóba Sobieskiego wysłali mieszczańscy swych pełnomocników na sejm do Warszawy w celu uzyskania od króla Władysława zatwierdzenia praw cechowych. Odtąd rozwijają się już bractwa swobodnie pod każdym względem, wzrasta dobrobyt, chociaż w roku 1643 nawiedziła miasta straszna klęska pożaru, niszcząc doszczętnie 40 domów i 7 folwarków; nie obeszło się oczywiście i bez ofiar w ludzkości.

Obudowaniem zniszczonego grodu zajął się energicznie Jakób Sobieski wraz ze swą małżonką Teofilą. Oni to, nie szczędząc pracy ni grosza, zdolali wkrótce przywrócić miasto do dawnego stanu.

Aż oto nagle śmierć Jakóba 13 czerwca 1646 r. kładzie kres wszystkiemu; jednak dzieło rozpoczęte kontynuować będzie w dalszym ciągu jego zacna małżonka, Teofila, a po niej dzielni synowie.

G. D. N.

